

Opis źródła.

Gazeta dla Kobiet: Organ Związku Kobiet Pracujących była ważnym czasopismem wydawanym w Polsce, dedykowanym sprawom kobiet pracujących, w szczególności tych zatrudnionych w domach jako służące, pomocnice domowe i inne pracownice sektora usług. Gazeta ta pełniła kluczową rolę w informowaniu, edukowaniu oraz wspieraniu praw i interesów kobiet pracujących.

Miejsce wydania:

Gazeta dla Kobiet: organ Związku Kobiet Pracujących, 1924 lipiec Nr 7, s. 4.

Miejsce przechowywania oryginału źródła:

<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/280285/edition/230567/content>

Tekst źródła:

Czy pomocnica domowa ma prawo urlopu.

Czy służba ma prawo do urlopu?

Takie pytanie padło kiedyś pewnego wieczoru w pewnym małomiejskim towarzystwie. Osłupieniem na twarzy lub głośnym drwiącym śmiechem skwitowano to nieszczerne pytanie.

Jakto służąca? Prawo do urlopu?

A gospodyni? A pani domu? Czyż one mają urlop. A gospodarstwo? A uprzątnięcie?

Czyż może sobie pan wyobrazić zamieszanie, które takimi urlopami wywołałoby się w domu?

Widać po pytaniu, że pan nie masz jeszcze własnego gospodarstwa.

Pytającym był student, który dnia poprzedniego wrócił na wypoczynek wakacyjny do swoich rodziców.

Zastanowiło mnie to pytanie.

Nie mogłem nie przyznać mu słuszności.

U mnie służąca służy już rok trzeci. Urlopu jeszcze nie miała – zdaje się, że o niego nigdy nie prosiła; może nie miała, gdzie wyjechać, może nie zastanawiała się w ogóle nad tą kwestją. Jestem urzędnikiem – mam swoje coroczne urlopy – wyjeżdżam z domu – a będąc wdowcem, samotnym i bezdzietnym – muszę przecież kogoś w czasie wakacji i w czasie mego wyjazdu jako stróża pozostawić w domu.

Są wprowadzić święta. – Na Boże Narodzenie, na Wielkanoc, na Zielone Świątki. Kościół Boży nawet po dwa święta ustanowił, żeby biedni spracowani ludziska lepiej odpoczęli. Cóż kiedy w święta służąca moje miała więcej aniżeli zwykle do czynienia. Na Zielone Świątki był mój przyjaciel Alfred, na Wielkanoc krewni mej żony, a na Boże Narodzenie przyjechali znajomi ze wsi i siedzieli cały tydzień u mnie! W ten sposób przemieniły się dni odpoczynku – w dni prawdziwego latania i harania. A po świętach po wyjeździe gości – nowa praca – pranie nagromadzonych brudów, uporządkowanie mocno nadwyrężonej podłogi w ogóle przywracanie całego gospodarstwa do poprzedniego porządku!!!

Praca prawdziwa od dzwonka do ogonka, od ogonka do dzwonka i tak zawsze w kółko. Dam jej więcej urlopu tego roku – ale kiedy!

Na święta nie dobrze – na wakacje nie możliwe.

„Słuchaj tylko Jagusiu! – możesz za tydzień wyjechać na urlop! Masz 10 dni urlopu, wyjedź gdzie chcesz i rób co chcesz. Bądź raz przynajmniej panią sobie”

Każdy przecież robotnik w Państwie Polskiem już po 1 roku pracy ma prawo do 8 dniowego urlopu. Niech Jagusia ma go także. Służy przecież już na rok trzeci, i wiernie i pracowicie!

Uspokoiwszy w ten sposób chrześcijańskie sumienie, udałem się na spoczynek. Po czterech dniach, kiedy na dobre oswoiłem się z myślą, że Jagusia na tydzień kuchnię opuści, że obiady i porządek w domu sprawiać będzie nieznana osoba – po czterech dniach przychodzi Jagusia i mówi: „Proszę pana Doktora dziękuję za łaskę, proszę się nie gniewać, ja nie pojedę na urlop”. „Jako”, pytam. „3 lata Jagusia u mnie, Jagusia nie była jeszcze ani razu u rodziców – niech Jagusia zobaczy swoich, pogwarzy, pobawi się i wróci pokrzepiona na duszy do Poznania”.

„Proszę Pana doktora, podróż daleka, podróż droga, rodzice u najstarszego brata pod panem, w domu ciasno, rodzina wielka, byłabym im jako gość ciężarem. Opłacić kolej, opłacić jedzenie przez 8 dni, to wydatek dość wielki, wole tu pozostać, wole tu pracować, tu co zjem, to zarobię, tam byłabym darmozjadem”.

Dopiero teraz otworzyły mi się oczy na niedolę „zawodowej służącej” nie tej, co rok jeden idzie w służbę celem poduczenia się gospodarstwa, ale tej która skazana jest przez całe lata, przez całe długie życie na tułanie się po obcych domach, na pracę na cudzych ogniskach.

Teraz zrozumiałem, że Jagusi należy nie tylko przyznać urlop, ale także pewne wynagrodzenie na ten urlop, pewną wartość tego, coby Jagusia była zjadła w czasie tych 8 dni u mnie.

Wszakże na wynagrodzenie Jagusi składają i te 40 mijonów pensji miesięcznej, i – pomieszkanie i jedzenie.

To wszystko razem wzięte stanowi dopiero jej płacę!

Inaczej urlop może nie być urlopem, lecz pewnego rodzaju ciężarem. Płatny urlop pomocnika polega przecież nie tylko na przyznanej wolnym czasie, nie tylko na tem, że jej nic się nie potrąca z pensji miesięcznej, lecz że się jej przyznany przynajmniej dodatek na wikt, którego przecież w czasie urlopu w domu nie pobiera. Tak rozumiałbym urlop służby domowej, i tak rozumiałbym płatność tego urlopu.

Recki

Pytania do źródła.

Pytania dla uczniów szkoły średniej (zakres podstawowy):

1. Jakie były reakcje ludzi w towarzystwie na pytanie, czy służąca ma prawo do urlopu?
2. Jakie obowiązki przypadają służącej podczas świąt i jakie są tego konsekwencje dla jej życia osobistego?
3. Jakie argumenty były podnoszone przeciwko udzielaniu urlopów służącym?

Pytania dla uczniów szkoły średniej (poziom rozszerzony):

1. Dlaczego autor postanowił dać swojej służącej urlop?
2. Dlaczego służąca nie chciała skorzystać z urlopu?
3. Oceń pozycję służących oraz wpływ pracy na ich życie osobiste?

Wskazówki:

Kobiety pracujące na służbie w Polsce w latach 20. XX wieku często pochodziły z ubogich wiejskich rodzin. Służące były często postrzegane jako osoby z niższych warstw społecznych, co wpływało na ich traktowanie przez pracodawców i społeczeństwo. Praca na służbie była jedną z niewielu dostępnych opcji zarobkowych dla kobiet, które nie miały wykształcenia lub innych kwalifikacji. Warunki pracy były zwykle ciężkie, z długimi godzinami pracy i niewielkimi przerwami. Pomocnice domowe mieszkały zazwyczaj w domach swoich pracodawców, co oznaczało brak prywatności i ciągłą dostępność.

Prawo do urlopu dla służących było rzadkością i nie było regulowane prawnie. Służące były często pozbawione podstawowych praw pracowniczych, takich jak prawo do odpoczynku, przerwy w pracy, a także prawo do godziwego wynagrodzenia. Pracodawcy często nie rozumieli potrzeby przyznania urlopu służącym, co skutkowało brakiem możliwości regeneracji sił i odpoczynku. Brak formalnej ochrony prawnej dla służących oznaczał, że były one zależne od dobrej woli swoich pracodawców. Istniały inicjatywy społeczne i organizacje, które starały się poprawić sytuację służących, jednak ich zasięg był ograniczony. Praca na służbie była często postrzegana jako przejściowa, szczególnie dla młodych kobiet, które planowały małżeństwo i założenie rodziny jako sposób na poprawę swojej sytuacji życiowej.

Wynagrodzenie dla służących było niskie i często składało się z kombinacji pensji, jedzenia i zakwaterowania. Służące nie miały możliwości oszczędzania, co utrudniało im poprawę swojej sytuacji życiowej. Wysokość wynagrodzenia zależała od zamożności pracodawcy oraz umiejętności i doświadczenia służącej.

Najważniejsze cezury:

W 1922 roku sejm II Rzeczypospolitej uchwalił ustawę o urloпах dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, zgodnie z którą urzędnikom przysługiwał miesiąc urlopu po roku pracy, natomiast robotnicy po roku mieli prawo do 8 dni, a po przepracowaniu trzech lat mieli prawo do 15 dni urlopu

Literatura pomocnicza:

Joanna Kuciel-Frydryszak, *Służące do wszystkiego*, Warszawa 2018.

Imię i nazwisko osoby opracowującej rekord – Joanna Kunigielis